NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok II. **Tarnobrzeg, dnia 15. lutego 1924 r.** **Nr 3.**

CENA NUMERU **100.000 Mk.**

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: kwartalnie 600.000 Mk, półrocznie 1,200.000 Mk.

GŁOS ZIEMI TARNOBRZESKIEJ

DWUTYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY i GOSPODARCZY.

OGŁOSZENIA: Drobne ogłoszenia za słowo 500 Mk, Wiersz 1-szpalt. nonp. 1000 Mk, nadesłane 3000 Mk, na pierwszej stronie 5.000 Mk. — Roczne ogłoszenia według umowy. — Ogłoszenia przyjmuje drukarnia Fr. Cwynara w Tarnobrzegu.

ADMINISTRACJA mieści się w Tarnobrzegu w domu Fr. Cwynara (obok poczty, naprzeciw Rady powiatowej) Rk P. K. O. Warszawa Nr 152.061.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje się. Zapytania bez dołączenia marki pocztowej zostaną bez odpowiedzi.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Protokół

1-go Zjazdu inteligencji polskiej powiatu tarnobrzeskiego, odbytego dnia 30. grudnia 1923 roku w dużej sali Rady powiatowej w Tarnobrzegu.

(Dokończenie)

W drugiej części obrad, poświęconej sprawom gospodarczym powiatu, przemawia pierwszy komisarz ziemski Gładysz. Wskazuje na potrzebę rozwoju rolnictwa w powiecie tarnobrzeskim, jako wybitnie rolniczym. Porusza sprawę pastwisk gminnych, które leżą odłogiem, a na których należałoby prowadzić racjonalną gospodarkę. Proponuje, aby porozumieć się z miarodajnemi czynnikami w sprawie założenia szkoły rolniczej w powiecie i oprzeć ją na funduszach państwowych, samorządowych i prywatnych.

P. Marczak wyjaśnia, że brak odpowiednich funduszów jest na przeszkodzie w założeniu szkoły rolniczej. Zaznacza, że hr. Tarnowski ofiarował swego czasu Ministerstwu rolnictwa 15 morgów pod założenie szkoły rolniczej, ale Ministerstwo nie dość energicznie zajęło się tą sprawą, następnie przekazało ją województwu lwowskiemu, które — wedle relacji radcy Chalcarza — w ostatnim czasie odniosło się w tej sprawie do Wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu.

Zjazd przekazał tę sprawę Wydziałowi wykonawczemu w odpowiednim wniosku.

Ks. kan. Gunia podnosi ponownie sprawę zorganizowania handlu chrześcijańskiego i uniezależnienia się od żydów. Uważa za nader pożądane, by istniejące kooperatywy i handle chrześcijańskie zajęły się zakupem skóry i innych towarów pierwszej potrzeby.

P. Gładysz zauważa, że brak odpowiednich funduszów uniemożliwia podobną akcję handlową, że wobec tego należy się ograniczyć do agitacji przez „Głos Ziemi Tarnobrzeskiej".

Dr Madej wyjaśnia, że rzeczona akcja handlowa rozpoczęta już w znacznym stopniu przez „Składnicę" i „Glebę", ale brak odpowiednich ogniw po gminach. Podkreśla doniosłość wniosku ks. Guni. Przechodząc do spraw przemysłu domowego, przedstawia rozwój bednarstwa w powiecie tarnobrzeskim, ale trzeba i tej gałęzi gospodarczej przyjść z szybką pomocą, bo żydzi zaczynają już tam obejmować pośrednictwo.

Dr ANTONI SUROWIECKI.

Udział inteligencji w pracy społecznej w powiecie tarnobrzeskim do chwili wybuchu wojny światowej.

(REFERAT I.)

(Dokończenie)

Interesują się gorąco i gromadzą się około wydawnictwa patryotycznego tygodnika „Głosu Ziemi Sandomierskiej", wydawanego przez Wojciecha Wiącka w roku 1901 i 1902, przejmując się duchem gazetki, która już w swym tytule skasowała podział ziemi sandomierskiej, utworzonej przez państwa zaborcze. Gazetka ta swojemi wiadomościami społecznemi i narodowemi pociągała lud wiejski i robotników, którzy najżyczliwsze listy z Niemiec i Ameryki do Redakcji przysyłali.

Z tego kierunku pracy powstaje pomnik Bartosza Głowackiego na rynku tarnobrzeskim, głównie za sprawą Wojciecha Wiącka i Walerjana Wryka, ze składek narodu, dłuta rzeźbiarza Korpala, odsłonięty uroczyście na drugi dzień po koronacji obrazu N. P. Marji w kościele OO. Dominikanów w roku 1904 wobec ogromnego zebrania ludu i różnych warstw narodu z powiatu, z kraju i z innych zaborów.

Ten pomnik jest nie tylko pomnikiem chwały narodowej, nie tylko dowodem uczczenia pamięci bohatera chłopa, który ze swoimi stanął w jednych szeregach ze szlachtą do walki o wolność narodu, ale jest także pomnikiem wspólnego działania wszystkich warstw ludności z powiatu i z poza powiatu, przejętej jedną myślą pracy nad odrodzeniem narodowem.

Niedługi to okres lat społecznej współpracy inteligencji wiejskiej i miejskiej z mieszczaństwem i ludem wiejskim i może nie wielkie z tej współpracy rezultaty pozostały; może nie wszystko, co się zrobiło, zostało utrwalone lub do potrzeb trafnie zastosowane, lecz musi się przyznać, że przecież pozostał jaki taki pomyślny skutek tej wspólnej działalności, pomagający do moralnego lub materjalnego stanu ludności, pozostała przecież jaka taka instytucja, dająca dowód, że inteligencja, spełniała a przynajmiej, jak umiała i jak jej siły starczyły, usiłowała, spełnić w najlepszej wierze i z najlepszemi chęciami swoje obowiązki obywatelskie około współpracy z resztą ludności dla pomyślniej doli narodu.

Ale tem się powiat może poszczycić, że obok inteligencji, stanęły i wysunęły się wybitne trzy nazwiska literatów z ludu: Ferdynand Kuraś, Jan Słomka, Wojciech Wiącek.

Ferdynad Kuraś z Wielowsi, liryczny poeta, opiewa w swoich poezjach i miłość Ojczyzny i miłość do ziemi powiatu tarnobrzeskiego, a wdzięczny mu za to naród za inicjatywą inteligencji tarnobrzeskiej z głównym udziałem ówczesnego sta-

P. Szczerbowski zwraca uwagę na przemysł koszykarski, który w powiecie tarnobrzeskim ma wszelkie warunki rozwoju. Radzi wejść w kontakt z większemi kooperatywami tego rodzaju, jak „Wierzba“.

Dr Madej wyjaśnia, że istnieje już Spółka koszykarska w Miechocinie i należy w tej sprawie zwrócić się do ks. prob. Hausnera, który tą Spółką się opiekuje.

P. Rawski wskazuje na przeludnienie w powiecie tarnobrzeskim. Emigracja zarobkowa otwarta tylko do Francji. Uważa za konieczne zajęcie się emigrantami przez udzielanie im także pomocy duchowej. Taką pomoc powinno im też dawać Biuro pośrednictwa pracy w Tarnobrzegu. Co do kolonizacji, należy zwrócić uwagę i wysiłki na Wołyń, obecnie postępuje t. zw. „parcelacja dzika“. Osiedlają się tam już chłopi z Kieleckiego i Lubelskiego. Należy w tamte strony skierować naszych małorolnych. Gleba tam pierwszorzędna, stosunki polityczne nie są tak zaognione, jak we wschodniej Małopolsce. Jest to sprawa ważna i aktualna, zwłaszcza dla naszych wsi biednych, które, jak Dęba, Żupawa, skłonne są przesiedlić się całkowicie na kresy.

P. Gładysz zauważa, że są to myśli piękne, ale trudne do urzeczywistnienia. Ludność rolnicza w powiecie tarnobrzeskim jest na ogół przesądna i z trudnością przyzwyczaja się do nowych warunków gospodarowania. Pod tym względem gorzej się przedstawia mu ludność sąsiedniego powiatu niżańskiego. Przytem kolonizacji małorolnych przeszkadza brak odpowiednich funduszów. Należy wskazywać ludności doniosłość komasacji i t. p. Działalność w tym kierunku rozwijają władze, my możemy im tylko pomagać.

Dr Madej popiera wywody p. Rawskiego, uważa, że p. Gładysz przedstawia sprawę zbyt pesymistycznie. Ziemię można nabyć od Państwa za zboże. Uznaje za pożądane, by Komitet wykonawczy popierał akcję co do kolonizacji na Kresach wschodnich i przesiedlenia tam całych wsi ubogich.

W zakończeniu drugiej części obrad Zjazd przekazał uwadze i staraniom Komitetu wykonawczego następujące sprawy:

1) Założenie w powiecie tarnobrzeskim szkoły rolniczej, przemysłu drzewnego, względnie jakiejkolwiek szkoły zawodowej.

2) Popieranie organizacji handlu chrześcijańskiego w powiecie tarnobrzeskim.

3) Celem upamiętnienia Zjazdu utworzenie stypendjum dla zdolnego a niezamożnego ucznia, pochodzącego z powiatu tarnobrzeskiego i kształcącego się w wyższym zakładzie naukowym.

4) Szerzenie w narodzie idei miłości wszystkich stanów.

5) Uwagi i życzenia, podniesione w pierwszej części obrad przez p. Wojciecha Wiącka.

Przed zamknięciem Zjazdu p. Marczak zwraca się do Komitetu wykonawczego z prośbą, aby w jednym z najbliższych N-rów „Głosu Ziemi Tarnobrzeskiej“ pomieścił szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu. Prosi mowców, by zechcieli nadesłać na piśmie swe referaty i przemówienia w dyskusji, bo sekretarjat Zjazdu nie jest w stanie uchwycić wszystkich szczegółów.

P. Szczerbowski uzupełnia apel powyższy tem, by numer „Głosu“, zawierający sprawozdanie ze Zjazdu rozesłać szerzej jako numer okazowy.

Ks. Nachajski, nawiązując do wniosku ks. kan. Gunia, wyraża życzenie, aby nastąpiła zgoda i porozumienie między samą inteligencją w powiecie tarnobrzeskim. Stawia wniosek, aby wyłonić wśród inteligencji powiatu Komitet, któryby wszelkie spory wśród inteligencji łagodził i rozstrzygał. Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos inż. Zieliński, Dr Spiss, p. Marczak, przekazano wśród oklasków załatwienie tego wniosku Komitetowi wykonawczemu.

Ks. kan. Gunia na zakończenie dziękuje Komitetowi organizacyjnemu za doprowadzenie Zjazdu do skutku, mimo wielkich trudności i przeszkód.

Przew. J. Słomka zamykając obrady i żegnając uczestników Zjazdu, życzy Komitetowi wykonawczemu powodzenia w wielkiej i doniosłej pracy, wyraża pragnienie, ażeby II. Zjazd wypadł jeszcze lepiej. Dziękuje uczestnikom Zjazdu za przybycie i poniesione trudy, żegnając ich słowami: „Do widzenia na Zjeździe wakacyjnym!“.

W Tarnobrzegu, dnia 30. grudnia 1923 roku.

Sekretarz Zjazdu: **Alojzy Żak,**

Przewodniczący Zjazdu: **Jan Słomka,**

Zastępca przew. Zjazdu: **Adam Grzywacz.**

---

rosty Eugenjusza Swobody i komisarza Starostwa Juljana Dunikowskiego, oraz Wojciecha Wiącka, gospodarza z Machowa organizują zbieranie składek, za które nabywają posiadłość w Dzikowie i oddają mu w darze.

Jan Słomka, długoletni wójt z Dzikowa, spisuje swoje „Pamiętniki“, najpoczytniejszą książkę w ostatnich latach przed wojną, w której opisał postępy kultury u ludu wiejskiego w powiecie tarnobrzeskim.

Wojciech Wiącek, gospodarz z Machowa, chcący widzieć u wszystkich niezmierną miłość Ojczyzny, inicjator i duch ożywczy wielu poczynań społecznych z ludem i dla ludu. Autor kilku broszur jak „Brońmy się“ i jednego obszerniejszego dzieła „Sodoma i Gomora“, nawołujący lud wiejski i cały naród do wspólnej pracy społecznej w rozlicznych kierunkach i dla oświaty i dla podniesienia dobrobytu materjalnego i do obrony przed wrogami wewnętrznymi, oraz także przed wrogiem zdrowia, jakiem jest pijaństwo.

Dodać muszę, że w latach 1908—1910 wychodził w Tarnobrzegu tygodnik „Dziennik urzędowy“, organ starostwa za urzędowania wspomnianego wyżej p. Eugenjusza Swobody, redagowany przez Dra J. Dunikowskiego, zasilany doskonałymi feljetonami pióra zmarłego przedwcześnie Zygmunta Kolasińskiego, Fiedlera i i. na temat przeszłości powiatu.

Współudział inteligencji w pracy społecznej szedł równolegle, o czem tu nie można zapominać, z urzędową działalnością władz nad szerzeniem oświaty i podniesieniem materjalnego bytu ludności w powiecie.

Władze szkolne rok za rokiem organizują nowe szkoły ludowe i powiększają dawniej założone, a wszystkie dziatwą szkolną przepełnione.

Komunikacje stają się coraz lepsze i gęstsze, bo najpierw w roku 1873 dostaje powiat drogę szutrowaną kosztem kraju budowaną, prowadzącą od Dębicy do Nadbrzezia, a po roku 1890 przedłużoną do Rozwadowa. Potem kosztem powiatu i gmin co kilka lat buduje się różne dojazdy szutrowane do tego głównego gościńca, z których dłuższe prowadzą z Tarnobrzega do Grębowa, z Gorzyc przez Wrzawy do Sanu, z Zaleszan ku Radomyślowi, przez Baranów do Dymitrowa, od Miechocina do Majdanu kolbuszowskiego i od stacji w Grębowie, od kolei żelaznej, zaprowadzonej w roku 1887, przez Grębów ku Krawcom.

Od roku 1889, powstają wały ochronne nad Wisłą i Sanem, regulują się rzeki Łęg i Trześniówka, które jak długie wstęgi przepasują cały powiat i znowu się je obsypuje wałami ochronnymi, przez co wszystko podniosła się wydatność i wartość roli i wzmogło się bogactwo przybrzeżnej ludności rolnej.

W Sokolnikach meljoracje pastwisk gminnych.

Dr LEONARD MADEJ.

Powiat tarnobrzeski w chwili obecnej.

(REFERAT II.)

Wojna nietylko wstrzymała bieg rozwoju życia powiatu, ale niszczycielsko na niego oddziałała.

Parokrotne przemarsze wojsk zniszczyły powiat gospodarczo. Walki, na terenie powiatu staczane, poorały rowami strzeleckimi uprawne dotychczas pola, poczyniły poważne spustoszenia w budowlach. Zniszczeniu poważnemu uległy miasteczka: Tarnobrzeg, Rozwadów i Baranów, ucierpiały bardzo silnie wsie, przez które lub też w bezpośrednim których sąsiedztwie biegły bojowe linie. Gmina Wydrze spalona, znikła z powierzchni ziemi. Prawie w zupełności zniszczeniu i spaleniu uległy: Majdan zbydniowski, Wólka turebska, Pilchów, Brandwica, Miechocin i inne. Stan inwentarza żywego silnie zmalał. To straty gospodarcze.

Boleśniejsze to straty w ludziach. Obowiązek powszechnej służby wojskowej powołał w szeregi armii austryjackiej najzdrowszych, najsilniejszych mężczyzn.

Z przedłużaniem się wojny i wyczerpywaniem się materjału ludzkiego, władze wojskowe sięgały coraz głębiej w rezerwoar ludzki, biorąc pod broń wszystkich, którzy tylko do spełnienia jakiejśkolwiek przy wojsku funkcji mogli być przydatni. Z powołanych wielu nie powróciło już do rodzinnych progów, bo śmierć zasłała ich ciałami pola bitewne, inni wrócili jako inwalidzi schorzali, czy okaleczeni.

Ale powiat składał podatek krwi i mienia nietylko na ołtarzu przymusem prawa z bagnetem żandarmskim obwarowanym, na ołtarzu austrjackiej ojczyzny.

Powiat nie pozostał głuchym i na wezwanie do walki — jeśli się tak wyrazić można — oficjalnej o polityczną wolność Narodu. Formacjami bojowemi, na których sztandarach pułkowych orły powiewały polskie, były formacje legjonowe. Mówiąc o tem, nie wchodzę tu w założenia polityczne Legionów, ale konstatuję ten tylko fakt, że w pierwszych zawieruchy wojennej chwilach one były uważane za przejaw zbrojnego dążenia Narodu do odzyskania niepodległości politycznej. I powiat tarnobrzeski poszedł do Legjonów. Dokładnych cyfr statystycznych w tym kierunku nie posiadam. W każdym jednak razie procent udziału powiatu uważać można za znaczny. Najwięcej rekruta legionowego dał Radomomyśl, W pierwszych dniach mobilizacji w kadrze Legjonów w Krakowie zgłosiło się 17 ochotników z Radomyśla. Dały rekruta legionowego i gminy jak: Żabno, Skowierzyn i inne.

Budują się we wsiach domy gminne, przeznaczone na urzędy gminne, a dające u siebie miejsce dla sklepików wiejskich, czytelni ludowych i dla zebrań na obchody narodowe.

Znowu na kilka lat przed wojną światową powstaje Towarzystwo rolnicze dla większych i mniejszych rolników ze stowarzyszeniem handlowem „Gleba", otaczane przez ludność rolną najżywszą życzliwością.

Zyskuje powiat szkołę realną, obecnie gimnazjum, za staraniem tych samych sfer powiatu i przy ich wspólnej pomocy materjalnej. Z inicjatywy Wydziału powiatowego powstaje szkoła przemysłowa uzupełniająca.

Oświata i wspólna praca zrobiły swoje. Wszędzie widać żywotność powiatu przy zupełnem zrozumieniu potrzeb i kierunków roboty narodowej. W całej tej robocie coraz większy udział inteligencji, coraz więcej obywatelskiej działalności.

Sprostowanie: Nr 2, Str. 4, wiersz 7, 2 szp. feljetonu: zamiast 1906 ma być 1896.

Jeszcze jedno podnieść tu trzeba. Trzeba mianowicie stwierdzić, że i ci, którzy w szeregach armii austrjackiej szli walczyć, uważali w przeważnej mierze, że walczą w interesie Polski. Może świadomość ta skrystalizowaną nie była, może nie przejawiła się w konkretnych pojęciach politycznych, niemniej była ona. Podnoszę to dlatego, by stwierdzić, że w powiecie pojęcie „cesarskiego dziecka" — jak to przedtem mówiono — załamało się, że przez powiat przewiewać począł już duch patrjotyczny narodowy. Rezultat to pracy, uświadamiającej na naszej wsi.

Wojna — jak już wspomniałem — w ludności powiatu poważne poczyniła szczerby. Strata ta tem silniej w powiecie odczuć się dała, że między poległymi znalazło się procentowo dużo tych, którzy w pierwszych szeregach chętnych do pracy społecznej maszerowali. Strata to dotkliwa, tem dotkliwsza, że niepowetowana.

I jeszcze jedna strata ogólnej już natury. Obniżenie się poziomu duchowego społeczeństwa, zdziczenie. Duch ludzki, jakby skrzydła miał połamane, przypadł do ziemi i jakby tylko z trudnością tylko wzbijać się mógł na wyżyny moralności, dobra i piękna, przyziemnymi zadowalał się loty. Zasady etyki i estetyki straciły to znaczenie, jakie miały przed wojną.

Ślady wojny gospodarczej natury w pewnej mierze zatarły się. Odbudowano domy i zabudowania gospodarcze, zrównano strzeleckie rowy, pomnożono wyniszczony inwentarz. A jakkolwiek pod wielu względami nie doszliśmy do stanu przedwojennego, to jednak postęp jest widoczny.

Zwolna wyrównywać się będą i innne straty. (C. d. n.).

Kronika polityczna.

Minione tygodnie nie przyniosły w życiu politycznem Państwa naszego żadnych wybitniejszych zmian ani zdarzeń. Przyczyną tego stanu jest w pewnej mierze rząd prez. Grabskiego. Prez. Grabski postawił sobie za cel naprawę skarbu Państwa naszego i uważa go za cel tak wielki, że rzucił hasło, że wobec niego wszystko inne powinno zamilknąć. To też sprawy polityczne odsuwa na bok a zajmuje się wyłącznie naprawą Skarbu.

Jest postępowanie bardzo zdrowe dla naszego społeczeństwa, które może zrozumie, że tylko pracą realną można uzyskać pewne rezultaty, a nie ciągłem politykowaniem i jątrzeniem się wzajemnem.

Dawne jednak nawyczki wykorzenić trudno. Ludzie w Polsce jakby ogłupieli. Niewola stuletnia zabiła w nas wszelkie poczucie państwowe, zatraciliśmy zrozumienie, że my sami obywatele musimy Państwo utrzymać i starać się i myśleć o tem, co zrobić należy, aby Państwo wzmocnić. Zdaje się nam, że spełniliśmy w całości nasze obowiązki wobec Państwa, jeżeli wykryjemy błędy drugiego.

I oto wykryto w Warszawie spisek P. P. P., co się czyta: pogotowie polskich patrjotów. Co spisek ten miał na celu, niewiadomo, chciał on usunąć rząd, wprowadzić króla, dyktaturę.

Dobry żer dla jednego obozu w Polsce dla lewicy, która twierdzi, że spisek ten przygotowywała prawica, dalejże więc na nią.

Ale prawica — jak to mówią — nie dała się w kaszy zjeść i wykryła nowy spisek w wojsku t. zw. „Strażnica", organizowana przez generała Sikorskiego.

I nawzajem sobie mówią, tyś źle zrobił, tyś temu winien. Komu więc tu wierzyć?

Zdaje się, że jedni i drudzy źle się bawią, dla nich to igraszka walka polityczna a nam chodzi o życie państwowe.

P. P. P. tworzyli ludzie może owiani wielkim patrjotyzmem a nie nierozsądni, niedowarzeni, niedorośli. Wyrośli oni w czasie niewoli, pod rządami rosyjskimi, gdzie każde poczucie narodowe polskie mogło być przeprowadzane tylko w drodze potajemnej. I ludzie ci zapominają, że jesteśmy we własnem Państwie, gdzie każdy obywatel, o ile nie jest zdrajcą, może jasno i głośno swoje poglądy wypowiedzieć. Kto robi coś tajnie, ten z góry przyznaje, że robi coś złego i niedozwolonego. Każdy spisek jest zły i niedozwolony i musi być potępiony i trzeba go potępić. ale nie wolno oczerniać całe grupy ludzi, że oni są winni. Pisma prawicowe stwierdziły, że ich partje ze spiskiem nie mają nic wspólnego. Dobrze, cieszymy się z tego, ale dlaczego prawica robi zarzuty z powodu „Strażnicy" całej lewicy i zohydza ją w oczach społeczeństwa. Może winien jest Sikorski, to go ukarać, usunąć z wojska, ale nie czynić odpowiedzialnym cały odłam społeczeństwa, który nic z tem wspólnego nie ma. W ten bowiem sposób rozjątrza się tylko całe społeczeństwo, jednych przeciwko drugim.

A nam naprawdę potrzeba spokoju. I dlatego słusznie zrobił prez. Grabski, że, co jest wspólne z polityką, odsuwa na później aż uporządkuje Skarb.

Naprawdę musi być zmieniona nasza Konstytucja. Prezydent Rzeczypospolitej jest niczem, nie ma naprawdę żadnej władzy. I to musi być usunięte. Według Konstytucji Sejm nasz nie może być właściwie rozwiązany. Poseł raz wybrany choćby najgorzej postępował, nic nie robił, jest pewny, że 5 lat będzie posłem. I to jest niezdrowe. Musi być ktoś, kto Sejm rozwiąże, jeżeli posłowie nie chcą nic robić, albo tak się podzielą na partje, zresztą wbrew woli wyborców, że nie mogą się pogodzić i stworzyć większości któraby mogła rządzić. Otóż w takim lub podobnym wypadku musi być ktoś, kto odwoła się do narodu i wezwie go, aby wybrali innych przedstawicieli według swej woli i myśli. I tym powinien być Prezydent, on powinien mieć władzę rozwiązania Sejmu. Jesteśmy przekonani, że, jeżeli tylko będzie do Konstytucji wprowadzone postanowienie o prawie Prezydenta do rozwiązania Sejmu, działalność Sejmu się ożywi. Nie każdy poseł ma pewność, czy będzie na nowo obrany, będzie więc starał się, aby przynajmniej mandat swój przez 5 lat utrzymać.

Na projekt taki godzą się wszystkie polskie stronnictwa i dałby Bóg, ażeby jak najprędzej był uchwalony.

W Ameryce umarł wielki przyjaciel Polaków Prezydent Wilson. Jemu mamy do zawdzięczenia, że on pierwszy postawił kwestję odbudowy Polski stanowczo. W warunkach pokoju postawił jako punkt 13-ty niepodległe wolne Państwo Polskie z dostępem do morza.

Od tej chwili Polski nie mógł już nikt wykreślić z dziejów świata. Musiał Wilson ustąpić Anglji w różnych punktach, musiał zgodzić się na utworzenie samoistnego Gdańska i plebiscytu na Górnym Śląsku, ale samej idei niepodległej Polski nie porzucił.

W Anglji zaszła zmiana w układzie wewnętrznych sił społecznych. Angielskie społeczeństwo od kilkuset lat dzieliło właściwie na 2 poglądy t. j. na dwa stronnictwa. Jedni mówili, że trzeba wprowadzić cła ochronne na towary sprowadzane z zagranicy, aby w ten sposób podnieść wytwórczość swego przemysłu i ceny tych wyrobów, a w ten sposób podnieść płace robotników. Drudzy mówią, że nie, to niedoprowadzi do celu, bo spowoduje drożyznę i robotnik na podwyżce płac nie zyska. Raz rządzili jedni, raz drudzy. Jak było w Państwie źle, król rozwiązywał parlament i zwracał się do narodu z wezwaniem, co uważacie za lepsze i odpowiednich ludzi wybierajcie. I naród dawał większość głosów zawsze tym, których system uważał za lepszy. W Anglji nie ma takich partji jak u nas, które idą według pewnych haseł, tam nie ma w życiu politycznem państwowem klerykałów lub wrogów klerykałów, którzyby tylko o klerykalizm się zwalczali i szkalowali (a u nas?!) tam niema partji, opartej o pojęcia demokratyczne lub też partji, odrzucającej zasady demokratyczne. Tam wszyscy są obywatelami Państw a i członkami swego społeczeństwa, każdy dąży do podniesienia bytu gospodarczego obywateli, a aby to uzyskać do potęgi Państwa. I w celu tym schodzą się wszyscy i mówią: mój system jest lepszy, jeżeli jednak większość uzna, że drugi system jest lepszy, to niech rządzi, a my mu pomożemy.

Przeciwnie jest u nas. Każdy woła albo rządzę ja, albo nikt inny. Jeżeli ja nie mogę rządzić to i ty nie będziesz rządził i ja ci we wszystkiem przeszkodzę. I dlatego u nas nic przeprowadzić nie można.

Jaka straszna różnica między nami a Anglikami. Kiedy my do tego dorośniemy?!

Ale oto po raz pierwszy wystąpiła w Anglji partja trzecia t. zw. „Partja Pracy" t. zw. robotnicza i ona uzyskała względną większość i dlatego dostała rządy w rękę.

„Partja pracy" to coś podobnego do naszych socjalistów. Ta jest jednak różnica, że oni kochają swoje Państwo i celem ich jest poprawić byt szerokich mas społecznych a nie uszczęśliwiać świat wprowadzaniem różnych nieprzemyślanych, prób, jak socjalizacja przedsiębiorstw, koleji, kopalń, reforma wyborcza i t. p. albo wprowadzanie komunizmu jak w Rosji.

Na czele tej partji stoi Ramsej Mac Donald, robotnik, który został prezydentem ministrów i będzie tak długo rządził, dopóki większość narodu nie powie, źle rządzicie, ustąpcie. I oni ustąpią, ale nie będą przeszkadzać rządzić drugim, jak im nikt nie przeszkadza.

Komuniści w Rosji cieszyli się, że robotnik staje na czele rządu angielskiego, myśleli, że będą mogli i oni tam swoje zasady wprowadzać.

Tymczasem robotnik ten zaczął od tego, że pochwalił króla i dynastję królewską za ich pracę dla dobra Państwa. To już bardzo nie podobało się komunistom. A dalej robotnik ten powiedział: uznajemy komunistyczne państwo rosyjskie, ale zapłaćcie, coście od nas pożyczyli i wprowadzajcie raj bolszewicki u siebie, bo to do nas nie należy, ale u nas nie wolno wam gospodarować.

Żeby nasi panowie lewicowcy z P. P. S. i Wyzwolenia cośkolwiek zechcieli się nauczyć od robotników angielskich, o ile byłoby u nas lepiej !

Kronika powiatowa.

Wieczorek dla uczczeniu powstania z r. 1863. Staraniem Koła T. S. L. w Tarnobrzegu urządzono w dniu 2 lutego b. r. wieczorek dla uczczenia powstania styczniowego.

Cały program wieczorku oraz jego wykonanie stanęły na takiej wyżynie kultury artystycznej, jakiej w Tarnobrzegu nie oglądaliśmy dawno,

Bardzo dobre słowo wstępne Dra Breiera młodszego, w sposób jasny i przystępny wykazało ówczesne stosunki oraz rozwój i wybuch powstania na tle stosunków międzynarodowych.

Chór męski pod kierownictwem Inż. Bilego zbierał zasłużone niemilknące oklaski, szkoda tylko, że nieprzygotowano pieśni nadprogramowych, których publiczność żądała. W Tarnobrzegu tak rzadko trafia się sposobność posłyszenia produk-

cji wokalnych i muzycznych, że należy przygotować trochę obfitszy program, bo i publiczności także coś się należy.

Deklamacja p. Ohanowiczówney przy współudziale chóru była wzorowa.

Przedstawienie dramatu Wyspiańskiego „Sędziowie" przeszło wszelkie oczekiwania. Wszyscy grali znakomicie i naprawdę z artyzmem, z taką równowagą, umiarem i przemyśleniem ról, że zapominało się, że ma się przed sobą amatorów. Chcąc podnieść lepsze wykonanie ról, trzeba wymienić wszystkich grających. Pp.: Klimkową, Sarnkową, Dra Madeja, Przybylskiego, Dra Hołubowicza, Stankiewicza. Nawet tak małe i na pozór nic nie znaczące role były tak oddane, że nie można ich pominąć, jak dziewcząt szukających zarobku: p. Weissówna i Drzewicka, kaprala p. Drzewicki i żandarma p. Wolański.

Gronu amatorów należy się pełne uznanie i zachęta do dalszej pracy.

Zauważyć tu musimy, że sztuki o rolach charakterystycznych lepiej odpowiadają talentom naszego zespołu aktorów-amatorów i dlatego radzimy zwracać w przyszłości dobrze uwagę na dobór sztuk.

Towarzystwo kasynowe ze względu na cel odstąpiło salę na przedstawienie za darmo.

Zabawa „Czytelni Mieszczańskiej" w Tarnobrzegu odbyła się 9 lutego w kasynie. Wypadła znakomicie, bawiono się bardzo dobrze. Ponieważ bufet w znacznej mierze pochodził z darów, a Towarzystwo kasynowe odstąpiło lokal bezpłatnie, więc fundusze Towarzystwa Wincentego à Paulo i Ochronki w Tarnobrzegu wspomogły się znacznie. Czysty dochód wynosi Mkp. 275,300.000.

Na każdą z tych instytucji przypadło po Mp. 137.650.000.

Zabawa Policji państwowej w Rozwadowie na dochód inwalidów pol. p. zgromadziła całą miejscową inteligencję i mieszczaństwo. Poważny dochód przeszło 100 miljonów przesłano na ręce powołanych czynników.

Młodzież gimnazjalna przygotowuje przedstawienie „Zemsty" Fredry, które się odbędzie z początkiem marca b. r.

Ambulatorjum dla dzieci jest otwarte w czwartki od godziny 3—4 po południu. Za niewielką opłatą dzieci chore otrzymują poradę lekarską i lekarstwa. Dzieci zwłaszcza szkolne powinny z ambulatorjum korzystać. Bliższe szczegóły o ambulatorjum podamy w następnym numerze.

Znaczne podwyższenie opłat szkolnych. Ministerstwo skarbu w porozumieniu z Ministerstwem oświaty wyznaczyło na drugie półrocze roku szkolnego w szkołach średnich za użycie materjałów 60 złp. od ucznia.

Zwolnionych od tej taksy może być tylko 10 procent młodzieży w jednym zakładzie t. j. o 30 procent mniej niż w półroczu pierwszem. Synowie urzędników mają uiścić opłaty w wysokości 8 złp. Taksę mają uczniowie zapłacić w ciągu trzech miesięcy. Oprócz tej taksy młodzież ma się składać na kupno kredy, gąbki i t. d.

Opłata ta jest ciężka ale słuszna. W całym świecie płaci się w szkołach średnich, w Austrji płaciło się 40 K na półrocze. W Polsce wszystkim się wydawało, że Państwo ma dać wszystko za darmo a obywatele nie są obowiązani do żadnych świadczeń. Okres ten minął na szczęście. Opłaty te są częścią programu naprawy Skarbu Państwa.

Kto wolny jest od podatku majątkowego. W myśl art. 3 ustawy o podatku majątkowym od podatku majątkowego uwolnione są te osoby, których cały majątek w dniu 1 lipca 1923 roku nie przenosił 3 tysięcy franków złotych czyli 60 miljonów marek.

Również od podatku majątkowego uwolnione są meble, odzież, sprzęty domowe i inne przedmioty, służące do osobistego użytku płatników i ich rodzin (t. j. tych osób, których majątek dolicza się do majątku osoby opodatkowanej) o ile wartość tych przedmiotów w dniu 1 lipca 1923 r. nie przekraczała 5 tysięcy franków, czyli 100 miljonów marek.

Wobec powyższego postanowienia ci, którzy poza mieszkaniem jedno lub dwupokojowem z kuchnią, nie urządzonem zamożnie, żadnego majątku innego w postaci gruntów, budynków, przedsiębiorstw, kapitałów, złota, srebra, drogich kamieni i t. p. nie posiadają, nie będą podlegać podatkowi majątkowemu, wobec czego składanie zeznań przez nich jest zbędne.

Ratujcie Zakłady dobroczynne. Ratunkowy Komitet Biskupi w Krakowie, na którego czele stoi ks. Biskup Sapiecha i Wojewoda Kowalikowski, wydał do społeczeństwa następującą odezwę:

„Groza obecnego położenia wymaga wielkich ofiar od wszystkich obywateli nie wyłączając najwierniejszych. Czarna nędza już dziś gości pośród nas i napawa serca goryczą. W imię chrześcijańskiej miłości bliźniego i najpilniejszych obowiązków wobec Ojczyzny należy jak najrychlej podjąć akcję ratowniczą. W tym celu utworzył się w najcięższej chwili na przeciąg trzech miesięcy Ratunkowy Komitet Biskupi (R. K. B.), którego działalność obejmuje na razie Kraków i Djecezję Krakowską. Żywotność i skuteczność pracy Komitetu zależeć będzie od żywotności i współpracy społeczeństwa. Hasłem Komitetu będzie: Ratujmy od nieuniknionego upadku już istniejące zakłady dobroczynne i nieśmy doraźną pomoc tym, którzy wyczerpawszy ostatnie siły i zasoby konieczne do życia, staczają się na dno rozpaczy. R. K. B. wzywa przeto do ofiar szybkich, wydatnych i powszechnych. Obok wielkich datków ilość ich stanowić będzie bowiem silną finansową podstawę. Ten, kto może wiele, niech daje wiele, a kto ma mało niech pamięta o ważności wdowiego grosza. Niema tu żadnej wymówki. Kto nie jest z nędzarzami, ten jest przeciw nim, a kto dla nich nie buduje, ten burzy. Wspólne uczucia miłosierdzia, wspólna ofiara i wspólna praca niech nam będą zadatkiem solidarności, do której poczuwamy się wszyscy, jako prawi synowie Ojczyzny. W imię więc Boga i Ojczyzny do dzieła. Ks. Biskup Adam Sapieha.

Taka akcja wszczęta została w Krakowie. My w powiecie mamy Zakład sierocy w Mokrzyszowie, który również odczuwa skrajną nędzę.

Ludność powiatu powinna mu przyjść z wydatną pomocą, by go uchronić od zamknięcia, a dzieci od zatracenia. „Kto nie jest z nędzarzami, ten jest przeciw nim, a kto dla nich nie buduje, ten burzy". Takich — śmiemy twierdzić — w powiecie nie ma i spodziewamy się, że notatka nasza znajdzie skuteczny odźwięk.

Składki na Zakład sierocy Mokrzyszowski przyjmujemy; ofiarodawcy będą wymienieni w naszym dwutygodniku.

Korespondencje.

Położenie gospodarza na wsi. Oddziedziczyłem od ojca 6 morgów gruntu, i konia. Z gospodarności mojej żony i oszczędności dokupiłem gruntu, spłaciłem brata z budynków, pokupiłem sprzęty domowe i narzędzia gospodarskie i zacząłem gospodarzyć na kilkunastu morgach. Syn uzyskał pełnoletność, musiałem podzielić się z nim gruntem i dziś gospodarzę tylko na kilku morgach.

Kiedy gospodarstwo nie jest 100-morgowe, musi się do

gospodarstwa wyszukiwać dodatkowych dochodów, oprócz osobistej pracy na roli. I ja z żoną pracowaliśmy osobiście, ale na pokrycie wydatków brakowało dochodów. Rząd austrjacki rozdawał koncesje szynkarskie w roku 1910, a Starosta ówczesny hr. Zygmunt Lasocki był skłonny dawać koncesje nie tylko żydom ale i katolikom i w gminach sąsiednich podostawali koncesje katolicy. Myślę sobie trzeba będzie i mnie przy gruncie przemysłem się trudnić. Wniosłem podanie i otrzymałem koncesję na wyszynk wódki i piwa w całej gminie w miejsce dotychczasowego arendarza, żyda. Żyd rwał sobie włosy z brody ze złości ku mnie i starał się wszędzie mi szkodzić. Jedni ludzie trzymali ze mną, drudzy mi przeszkadzali. Dom mój mieszkalny stoi na uboczu, musiałem budować osobny budynek na wyszynk przy drodze, kosztowało mnie nie mało zabiegów i kosztów. Z zazdrości i intryg żydowskich nieprzyjaciół narobiło się sporo; zresztą przyjaciół trzeba sobie kupować, a nieprzyjaciele sami się rodzą.

Wybuchła wojna. Linia bojowa trwała na Sanie 4 tygodnie, we wsi było mnóstwo wojska. Oskarżono mnie przed wojskiem, że trzymam z moskalami i jestem szpiegiem, chociaż, czytając różne książki, nienawidziłem moskali, byłem przejęty patrjotyzmem polskim, a całą siłą popierałem rząd austrjacki. Byłem wójtem przez 3 perjody, każdemu staroście szedłem na rekę i całą duszą pomagałem wszytkim władzom w powiecie. Dragoni austrjaccy, nie znając mnie bliżej, aresztowali mnie i skazali na śmierć przez powieszenie. Założono mi pętelkę na szyję, postawiono pod jabłonią w moim ogrodzie, wyprowadzono moją familję, aby na moją śmierć patrzała i zawyrokowano, że ciało moje ma wisieć na jabłoni przez 3 dni, dla odstraszenia innych szpiegów. Szczęściem, że powróz był za krótki, żołnierz nie mógł dostać końca powroza, aby mnie do góry pociągnąć, nie straciłem przytomności, nie obawiając się śmierci, powołałem się na Boga, że jestem niewinny — więc zostałem zakuty w kajdany i na sąd wojskowy postawiony. Przeprowadzono rewizję mego ubrania i mieszkania, starano się postawić świadków, a kiedy ich nie znaleziono — zostałem uwolniony, lecz do Austryi górnej internowany. Internowano także ze mną mego syna i synową, 5-cioro jego dzieci drobnych pozostawiono na opiece mojej chorej żony. Siedziałem po kryminałach różnych za równo ze zbrodniarzami przez przeszło 9 miesięcy.

Wojna się skończyła, powstała Polska. Powstały nowe prawa, nowe podatki, inspektoraty podatkowe. Ustanowiono podatek przemysłowy, patentowy, dochodowy, gruntowy, a co raz to wyższy. Zaprowadzono jakiś podatek obrotowy, a nie pouczono, że ma się prowadzić stemplowaną książkę dochodów i rozchodów i według obrotu bez wezwania zapłacić miesięcznie podatek od obrotu. Inspektorat podatkowy ani Starostwo nie ogłosiło i nie wytłomaczyło nowej ustawy o podatku, a Inspektorat nakładał karę za niedopełnienie przepisu ustawy, którą płaciłem, chociaż nie wiedziałem, żem zawinił.

Wielorakie nakazy płatnicze na podatek przemysłowy i dochodowy oprócz patentowego, gruntowego i domowego, które z wysileniem zapłaciłem, spowodowały, że od października 1923 zrzekłem się szynku. Podatki bowiem wynosiły o wiele wyższą sumę od zarobku na szynku. Wódka opodatkowana wysoko, droga, zaprzestała być używaną. Do katolickiego szynku chłopak przed ojcem, żona przed mężem i t. p. nie przyniesie skradzionego garnca zboża, jakto bywało przed laty, kiedy żydek był w karczmie.

Na to wszystko przychodzi podatek majątkowy na podstawie stanu z dnia 1 lipca 1923 i wymierzają mi z szynku zaiczkę na podatek majątkowy w kwocie 1,440.000 Mk, którą znowu z wielkim wysileniem zapłaciłem. Nie koniec na tem, bo wymierzają drugą zaliczkę w kwocie 48 franków złotych, co wyniesie około 100 miljonów marek, której już nie jestem w stanie płacić. Na zaliczkę tę niemam co sprzedać, mam 1 krowę i 1 konia. Noszę zgrzebną koszulę i mam tylko 2 koszule zgrzebne, dwoje podartych kalesonów. Garść zboża trzymam do siewu wiosennego, siana, słomy niema na sprzedaż w mojej stodole. Kiedy nie uiszczę owej drugiej zaliczki na podatek majątkowy za 20 dni urośnie 5% zwłoki, druga taka sama, a za 60 dni będzie potrojona suma.

W spiżarni mojej znajdzie dzisiaj 1 kilogram słoniny na omastę kapusty, którą na południe jadam, a na wieczór ziemniaki. Drzewo na opał mam na ukończeniu. Do wiosny daleko, trzeba szukać parę miljonów na furkę drzewa na opał.

Nafta, sól, reperacje butów i rozmaite, a szczególnie podatek gruntowy nadchodzący w marcu 1924 nie mają pokrycia.

Grozi mi ruina majątkowa,

Pomimo mego wieku 70-letniego załatwiam sam w lecie z kosą robotę około zboża i siana, w zimie cepami młócę żyto na prostą słomę do pokrycia dachów. Na opłatę najemnika nie wystarcza pieniędzy, bo podatki przedewszystkiem zapłacić należy. Gdyby nie szynk do podatku majątkowego bym nie należał, bo grunt mój nie przenosi wartości 3.000 zł. franków.

Chociażby nawet policzono mi z szynku bardzo wysokie dochody, to one razem z moim gruntem nie przeniosą 3.000 zł. franków, od podatku majątkowego będę uwolniony i zaliczki na ten podatek płacić nie powinienem.

Gorzyce, dnia 27 stycznia 1924 r.

Adam Grzywacz.

Jeziórko. Nasza kierowniczka p. Zofja Łuczkiewiczówna z pomocniczą nauczycielką p. Marją Dzierżyńską urządziły nam piękne „Jasełka". Pomimo, że walczyły z wielkiemi trudnościami, sporządziły piękną scenę w klasie, dzieci dobrze przygotowały i przystroiły pomimo drożyzny. Dzieci bardzo dobrze odegrały sztuczkę. Przedstawień wydano trzy: dla dziatwy szkolnej, dla młodzieży i dla starszych. Tą drogą więc składam podziękowanie naszym Paniom nauczycielkom za pracę i starania. Dochód został obrócony na bibljotekę szkolną.

Wojciech Duma.

L. 44.

Okólnik.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Tarnobrzegu zawiadamia Zarządy Kółek rolniczych oraz członków tychże, że z dniem 1. stycznia b. r. został zamianowany przez M. T. R. w Krakowie na tutejszy powiat inspektor rolniczy p. Franciszek Włodecki, który w sprawach rolniczych, hodowlanych i organizacyjnych udziela wyjaśnień i rad dla członków Kółek rolniczych w każdą środę od godziny 9 rano do 3 po południu w biurze okręgowego Towarzystwa rolniczego. Nadto o ile Zarząd lub członkowie Kółka rolniczego uznają za konieczne przybycie inspektora rolniczego do ich miejscowości, czy to w sprawach rolniczych lub organizacyjnych, czy wreszcie kontroli, mają o tem donieść O. T. R. w Tarnobrzegu. W dzień przyjazdu inspektora rolniczego winien Zarząd odnośnego Kółka zwołać posiedzenie Zarządu lub Walne Zebranie Członków.

ZARZĄD OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO
W TARNOBRZEGU:

Sekretarz: KRASOŃ. Prezes w. z. Dr MADEJ.

Okólnik.

Zarząd Główny M. T. R. w Krakowie zawiadamia interesowanych, iż przyjmuje oferty sprzedaży i zgłoszenia reflektujących na kupno nasienia zbóż jarych i ziemniaków.

Reflektujący na kupno winni w zgłoszeniach swych wymienić odmianę i ilość nasienia, które pragną nabyć.

Reflektanci z powiatów: Tarnobrzeg i Nisko mają swoje zgłoszenia skierować pod adresem: Zarządu Głównego M. T. R. we Lwowie, ul. Mickiewicza l. 26.

Ze względu na koszta przesyłki zaleca się drobnym rolnikom zamawiać nasiona zbiorowo przez Okręgowe Towarzystwo rolnicze, Składnice i inne tym podobne organizacje.

Z ZARZĄDU OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO

W Tarnobrzegu, dnia 28. stycznia 1924 r.

Sekretarz: Piotr KRASOŃ, w. r. Prezes: Sew. DOLAŃSKI, w. r.

L. 41. Tarnobrzeg, dnia 5. lutego 1924 r.

Okólnik

do wszystkich członków i Zarządów Kółek rolniczych w powiecie.

Zarząd Główny M. T. R. w Krakowie ustanowił stosownie do L. 45-I/6 z dnia 14. stycznia 1924 r, wysokość wkładki dla członka K. R. najmniej 120.000 Mkp. Wkładki te mają być jaknajrychlej wpłacone a jedna trzecia część wkładki przesłana dla M. T. R., oraz jedna trzecia dla Okręgowego Tawarzystwa Rolniczego w Tarnobrzegu.

ZARZĄD OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO:

Sekretarz: KRASOŃ, w. r. Prezes: DOLAŃSKI, w. r.

L. 39.

Okólnik.

Zarząd Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Tarnobrzegu powziął myśl urządzenia przy pomocy Zarządu Głównego M. T. R. w Krakowie dla członków Kółek rolniczych tutejszego powiatu 3 Zjazdów okręgowych i 1 Zjazdu ogólnego. Zjazdy te odbędą się z następującym programem:

1) Cele i zadania zawodowej organizacji rolniczej i jej działalność — wygłosi delegat M. T. R.

2) Cele i zadania Kółek rolniczych — referował będzie p. Stefan Grzywacz z Gorzyc.

3) Organizacje pochodne Kółek — Referat p. Dra Leonarda Madeja.

4) Działalność Kółek rolniczych fachowa t. j. rolnicza i hodowlana. Referaty wygłosi p. Franciszek Włodecki, inspektor rolniczy na temat: „Uprawa mechaniczna roli i jej cel; Uprawa zbóż jarych i okopowych; Racjonalny wychów cieląt; Rasa bydła czerwonego polskiego“.

Zjazdy okręgowe Odbędą się w następujących dniach:

dnia 2. marca (niedziela) o godzinie 3 po południu w Grębowie w sali kancelarji gminnej,

dnia 3. marca (poniedziałek) o godzinie 12 w południe w Baranowie w sali „Sokoła“,

dnia 4. marca (wtorek) o godzinie 12 w południe w Rozwadowie w sali „Sokoła“.

Zaś 12. marca b. r. odbędzie się Ogólny Zjazd o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Rady powiatowej w Tarnobrzegu.

Ze względu na ważne sprawy, jakie będą na Zjazdach poruszane, uprasza się o liczne jawienie się tak Zarządów poszczególnych Kółek rolniczych, jakoteż i członków.

ZARZĄD OKRĘGOWEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO:

Sekretarz: KRASOŃ, w. r. Prezes: DOLAŃSKI, w. r.

PO ROZUM DO GŁOWY.

POWIASTKA LUDOWA.

Według opowiadań „Lasowiaków“ nakreślił M. Grywałdzki.

(Dokończenie)

Michałek przed Jegomościem ładnie pięknie pacierz zmówił i wyrecytował katechizm, niczem ksiądz jaki. Ale proboszcz się na niego od samego początku zawziął. „Cóżby to było, mówił do siebie, żeby już takiemu smarkaczowi państwo po głowie chodziło! Czy może zamorusany z głową niby strzecha berbeć chciałby kandydować na biskupa?“ Tak się tedy do niego zwraca: „Skoroś ty, mój kochany, taki mądry, co chcesz być uczonym, to powiedzno mi, co to jest bystrość?“

„Hm! bystrość — odpowiada rezolutnie chłopak — to jest coś takiego, niby góra wysoka, a spadzista, co nikej na nią wyleźć“.

A ksiądz na to: „Głupiś ty, mój chłopcze, z tą swoją górą, jak — nie przymierzając — młody pies. Bystrość to jest ogień, bo jak się gdzie pali, to, jak ogień zacznie w górę bić, jak się łuna zrobi, to ją o parę mil widać. Więc to jest bystrość, ale nie żadna góra, mój kochany. Ale to nic. Teraz mi powiedz, co to jest radość?“

„Hm! radość — odpowiada bez namysłu Michałek — to jest uciecha. Jak się serce rozweseli, to jest w duszy i w całym człowieku radość, no i tyle!“

„Oj, głuptasie, głuptasie — odezwie się Jegomość — i tobie być uczonym, a może nawet księdzem? Tobie? Dyć ty nic ani krzty nie umiesz. Mój drogi! Aby się serce rozweseliło, to musi być wprzód po temu przyczyna. Ot widzisz, jak się zboże obrodzi, jak ziarno pod cepami dobrze sypie, jak na drzewach pełno jabłek, śliwek, gruszek, jak stodoły pełne snopków, a obora pełna żywiny, to jest dopiero uciecha, to jest radość, wtedy się serce raduje. Widzisz więc chłopcze, widzicie i wy matko macie syna strasznie zakutą pałę, z której nic ponad Dębę nie wyrośnie. Ale trudno, skoroście go przywiedli na egzamin, to się przysłuchajcie, a ty dziecko mi powiedz, co to jest obfitość?

Michałek widzi, że tu nie przelewki, bo ksiądz czegoś zawzięty i zdradliwie się zapytuje, więc w razie dalszego jego niepowodzenia matusi narobi żalu, a sobie przed nią i przed ludźmi wstydu, postanowił więc dać odpowiedź taką, jaka według dotyczasowych określeń Jegomościowiby do przekonania trafić powinna. Po chwili namysłu dał więc taką odpowiedź: „Ano, obfitość to jest pełno zboża w sąsiekach, po sadach dużo owoców, po lasach pełno jagód i grzybów, w stajniach niemały przychowek, no i tak dalej“.

„Oj, w takim, jak ty byczku, czy ośle, nie byle jakiego się twoja matka przychowku doczekała“ — zawoła pleban i za lagą po kątach się rozgląda. „To ty sowizdrzale jeden myślisz, że jak będziesz za panią matką cały pacierz gładko powtarzał, to zostaniesz filozofem? Żebym na to nie zważał, żem jeszcze brewiarza nie skończył, tobym cię tak kijem wymłócił, żebym się tobie i twojej matce egzaminu odechciało. Ale ci powiem: Obfitość to jest woda, bo jej najwięcej na świecie i w studniach i w rzekach i w morzach. Wszędzie jej pełno. Widzisz

więc, jakiś głupi, niczem kot, co świeczkę zjadł i po ciemku siedział. Ale żebyś sobie jednak nie pomyślał, że przez prostą zazdrość chcę dalszy świat i naukę przed tobą zamykać, dam ci ostatnie pytanie. Pomyśl, rozważ i nie palnij znów głupstwa, jak kulą w płot. Powiedzno mi jeszcze, co to jest bystrowidz?

Zadumał się chłopiec, łzy mu stanęły w oczach, matka stoi, jak na rozżarzonych węglach. „Źle — myśli sobie — znów jakaś podrywka. Ale było, nie było". Wali: „Ja myślę, że tu niema co dużo marudzić, bo bystrowidz to jest taki, co bystro widzi, niby mój tatuś, co jak wyjdzie za chałupę, to widzi o pół mili, czy mu tam kto nie wypasuje łąki, albo drzewa z lasu nie kradnie".

A tu jak Jegomość nie skoczy na chłopaka, jak go nie lunie po karku. — „A ty ośle, to ty będziesz własnego ojca do kota przyrównywał? A czwarte przykazanie, huncwocie jeden! To takie masz uszanowanie przed ojcem? Bystrowidz, to jest kot, bo i w nocy widzi". Nuże jeszcze raz chłopaka termosić, skoczyła także do niego rozeźlona i zawstydzona matka i parę przyłożyła mu pięści, aż zadudniało, jak w beczce.

„Widzicie go — krzyknie pleban na pożegnanie — jemu się nauki, a może i księdzem być zachciało!".

Zabrała tedy Jędrzejowa syna do domu i do bydła bez żadnego żalu posłała. Dość się z powodu niego wstydu przed księdzem najadła i z pańskich planów już się całkiem wyleczyła. Chłopiec jednak nie mógł strawić doznanego upokorzenia. Pocieszała go życzliwość wikarego, który całemu egzaminowi się przysłuchiwał i chętnieby mu był nawet coś podpowiedział, gdyby sam mógł był przewidzieć wykrętne wymogi proboszcza. Michałek mimo wszystko wziął na kieł i za wszelką cenę postanowił puścić się w świat na naukę. Wiedział jednak, że bez zdania Jegomościa rodzice go nie puszczą i na podróż środków nie udzielą. Od czegóż jednak rozum w głowie, spryt i dowcip?

W nocy wymknął się chłopak z domu i popędził do Majdanu po radę u życzliwego wikarego. Co sobie tam uradzili, o tem nikt nigdy się nie dowiedział, jeno za jakiś czas. gdy Jegomość brewiarz na ganku odmawiał, podszedł do niego nasz Michałek, zdjął grzecznie czapkę, pocałował go w rękę i rzecze:

„Poleciał bystrowidz z bystrością do radości, a jak nie będzie obfitości, to będzie po radości, proszę księdza Jegomości".

Proboszcz wytrzeszczył na chłopca oczy i złapał go za uszy, żądając, by się do niego po ludzku odezwał, zwłaszcza, że z szacunkiem do swego pasterza zwracać się powinien.

„A cóż to, czy mnie ksiądz Jegomość nie zrozumiał? Czy pamiętny dla mnie egzamin był nieludzki? Powtarzam raz jeszcze, że sprawa bardzo pilna, bo jak nie będzie zaraz obfitości, to gotowo być po radości".

Gdy jednak pleban zgoła słów tych nie rozumiał i tem boleśniej dobierał się do chłopca, ten tak mu rzecz wyjaśnił:

„Przecież bystrowidz to jest kot; z bystrością, czyli z ogniem (bom mu do ogona przywiązał zapalony wiecheć słomy) poleciał do radości t. j. do stodół plebańskich. Jak nie będzie w tej chwili obfitości czyli wody, to będzie wnet po radości, bo się spalą stodoły ze zbożem księdza Jegomości".

Ledwie Michałek swoje wyjaśnienie skończył, na dachu stodoły ukazał się płomień, nie pomógł ratunek i wszystkie budynki proboszcza poszły z dymem.

Wkrótce potem przechodziła koło plebanji Jędrzejowa. Jegomość zawezwał ją do siebie i w te odezwał się słowa:

„Wiecie wy co, matko! Ja się prawdopodobnie na waszym synu przy kiedysiejszym egzaminie dobrze nie poznał. To chłopak łebski, on się tu może zmarnować, trzeba go w świat wyprawić, a skoro ma taką ochotę do nauki, to może co kiedy z niego będzie. Przyślijcie mi tu swojego Jędrzeja, to ja spróbuję z nim o tem pomówić".

Wnet potem Michałek poszedł do Krakowa i na długie lata słych o nim zaginął. Aż tu raz zajeżdża do Dęby czterokonny powóz z pajukami, z hajdukami. Pokazało się, że to był Michaś Suduł, czy Gurdak, który został sufraganem i gdyby w Majdanie było miejsce na biskupa, toby pewnie był tam biskupem został. Owego wikarego zrobił Jegomościem w Majdanie i wybudował tam na pamiątkę murowany kościół, ten, co był przed teraźniejszym.

Komunikaty
Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Tarnobrzegu.

W miesiącu styczniu b. r. urzędowała w Tarnobrzegu dwukrotnie Misja francuska.

Zakontraktowanych zostało na wyjazd do Francji 610 robotników rolnych. Połowa z tychże już wyjechała do Francji, a druga część jeszcze oczekuje na termin wyjazdu, który — spodziewać się należy — nastąpi w ciągu miesiąca marca.

Również czyni Urząd starania, aby znaczniejszą ilość bezrobotnych murarzy wysłać za granicę na roboty sezonowe.

Licząc, że we wszystkich 3 powiatach, należących do Okręgu działalności Urzędu, znajduje się jeszcze około 4.000 bezrobotnych robotników, czyni Urząd starania, by znaczniejszą część tychże wysłać na roboty rolne za granicę.

Okólnik poniżej zamieszczony, podaje dalsze terminy rekrutacji robotników rolnych.

L. 88. Tarnobrzeg, dnia 15. lutego 1924 r.

Okólnik
do wszystkich Zwierzchności gminnych powiatów: kolbuszowskiego, niżańskiego i tarnobrzeskiego.

Dnia 10. i 11. marca b. r. delegat Misji francuskiej będzie kontraktować w Tarnobrzegu robotników rolnych do Francji.

Przyjmowani będą tylko zupełnie zdrowi robotnicy, którzy zawodowo zajmują się pracą na roli, natomiast żadnych robotników fabrycznych i rzemieślników przyjmować się nie będzie.

Tak mężczyźni jak i kobiety powinni być obznajomieni z przerywaniem buraków, wszelkiemi pracami przy żniwach i kopaniach. Kobiety obowiązkowo muszą umieć doić krowy.

Potrzebne dokumenta:

1) Legitymacja z fotografją, wystawiona przez gminę;

2) Metryka chrztu;

3) Świadectwo moralności z zaznaczeniem, że służy na wyjazd do Francji;

4) Świadectwo rolne; Ponadto winni mieć:

5) niepełnoletni zezwolenie rodziców lub opiekuna a zamężne zezwolenie męża, wobec Zwierzchności gminnej podpisane; wreszcie

6) Należący do wojska pozwolenie z P. K. U. z wyjątkiem należących do grupy C.

Powyższe zawiadomienie uprasza się podać do wiadomości ogółu mieszkańców gminy.

Kierownik Urzędu: **Bielewicz,** w. r.

Wydawca: **Komitet wydawniczy.**

Redaktor odpowiedzialny: **Dr Leonard Madej.**

Z drukarni Franciszka Cwynara w Tarnobrzegu.